NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim

Nr. 3 | Wąbrzeźno, dnia 19 marca 1932 r. | Rok 10

EWANGELJA

św. Mateusza rozdz. 21, wiersz 1—9.

Onego czasu, gdy się przybliżali ku Jerozolimie i przyszli do Betfagi do góry Oliwnej, tedy Jezus posłał dwu uczniów, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a natychmiast znajdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią: odwiążcie i przywiedźcie Mi. A jeśliby wam kto co rzekł powiedzcie, iż Pan ich potrzebuje: a zarazem puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziane przez proroka mówiącego: Powiedzcie córce Syońskiej: Oto Król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili, jako im rozkazał Jezus, i przywiedli oślicę i oślę i włożyli na nie odzienie swoje, a Jego wsadzili na nię. A rzesza bardzo wielka, słała szaty swoje na drodze: a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze słali. A rzesze, które uprzedzały i które pozad szły, wołały, mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu: błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie: Hosanna na wysokościach.

NAUKA

Czemu Pan Jezus tak uroczyście a zarazem tak pokornie odprawił wjazd do Jerozolimy?

1. Aby wedle woli Ojca niebieskiego być posłusznym i wypełnić proroctwo Zacharyasza proroka. Aby wypełniając ściśle toż proroctwo, żydom wyraźny dać dowód, że jest oczekiwanym przez nich „Synem Dawidowym“, „Mesyaszem“, „Królem żydów“ i że chce, aby Go jako takiego uznano. 3. Sposób, w jaki się odbył ten wjazd uroczysty, wskazywał, że nie chce być uznany jako „świecki książę“, lecz jako król Królestwa niebieskiego. Dlatego też nie wjeżdża na rumaku lecz tak, jak w dawniejszych czasach Izraela czynili sędziowie i królewicze, na oślęciu, jako łagodny, pokorny i miłościwy król i książę pokoju.

Czemu lud wprowadził Pana Jezusa do Jerozolimy wśród okrzyków radości i z palmami w ręku?

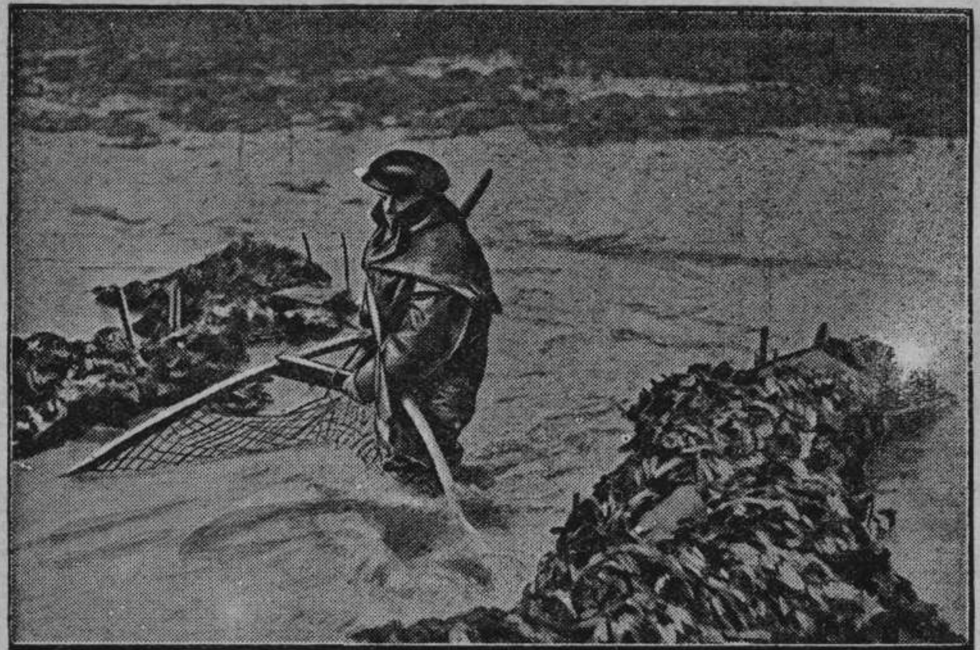
Dlatego, że 1. lud widział w Panu Jezusie obiecanego Mesyasza i króla i jako swemu królowi oddać Mu chciał hołd powinny. 2. Z natchnienia Bożego odgadywał lud, że Pan Jezus jest zwycięscą księcia śmierci i założycielem Królestwa niebieskiego na ziemi.

Czemu się święci palmy i odbywa procesyę?

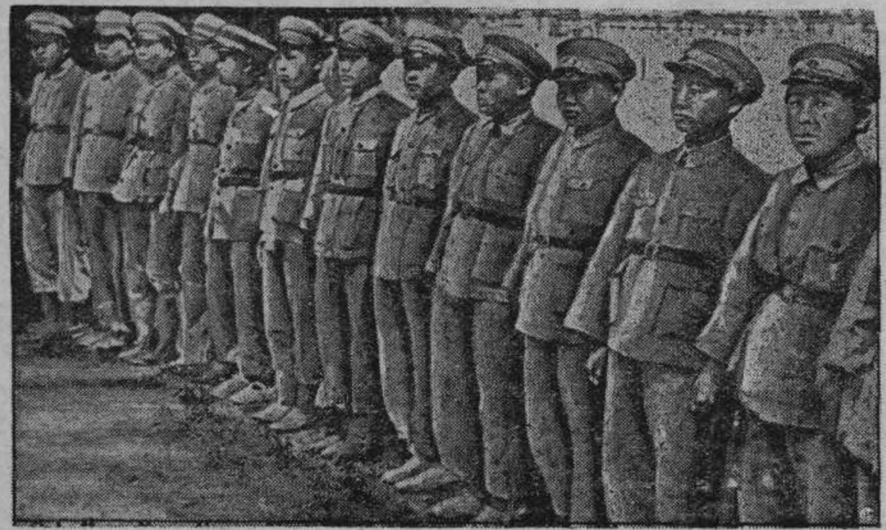
1. Aby w myśl odmawianych przez Kościół modlitw dzierzący w ręku te palmy uzyskali obronę ciała i duszy. 2. Aby mieszkańcy miejsc, w których te palmy zatknięto, wolni byli od wszystkich przeciwności. 3. Aby dzierzący te palmy wskutek modłów Kościoła osiągnęli siłę ozdobienia swej duszy dobrymi uczynkami i tym sposobem wychodzili na spotkanie Chrystusa Pana. 4. Abyśmy za przyczyną Chrystusa, którego członkami jesteśmy, odnieśli zwycięstwo nad królestwem ciemności i śmierci, i abyśmy się stali uczestnikami Jego zmartwychwstania i tryumfalnego wstąpienia do nieba. O palmowych gałązkach pisze Augustyn święty: „Są one oznaką zwycięstwa, gdyż Pan pokonał śmierć Swą śmiercią i znamieniem Krzyża odniósł zwycięstwo nad czartem, księciem śmierci“. Dlatego też wyprzedza procesyę znamię Krzyża i rozlega się odgłos pieni pochwalnych. Gdy pochód staje przed bramą kościelną, kapłan kołace krzyżem w drzwi zamknięte, aby przez to oznaczyć, że grzech Adamowy zamknął przed nami wrota niebieskie i że dopiero Krzyż i zwycięstwo Jezusa nad śmiercią otworzyło Kościół i bramy wiekuistego raju dla ludzi miłujących Boga.

Jak należy brać udział w uroczystej procesyi palmowej?

1. Wyobrażać sobie, że z pobożnym ludem jerozolimskim wychodzisz na spotkanie Pana Jezusa i że witasz w rzeczywistości Zbawiciela, przyczem możesz mówić słowa: Hosanna synowi Dawidowemu' Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie! Hosanna na wysokościach. 2. Proś serdecznie Pana Jezusa o łaskę, aby, zazieleniały w twej duszy palmy dobrych uczynków i ułatwiły ci zwycięstwo nad światem, czartem i pokusami ciała, abyś się stał godnym wstępu do niebieskiej Jerozolimy.



Połów łososi.
Obecnie jest sezon połowu łososi. Praca ta, jak widzimy, nastręcza niemało trudów, łowiący bowiem musi po pas pogrążać się w lodowatej wodzie.

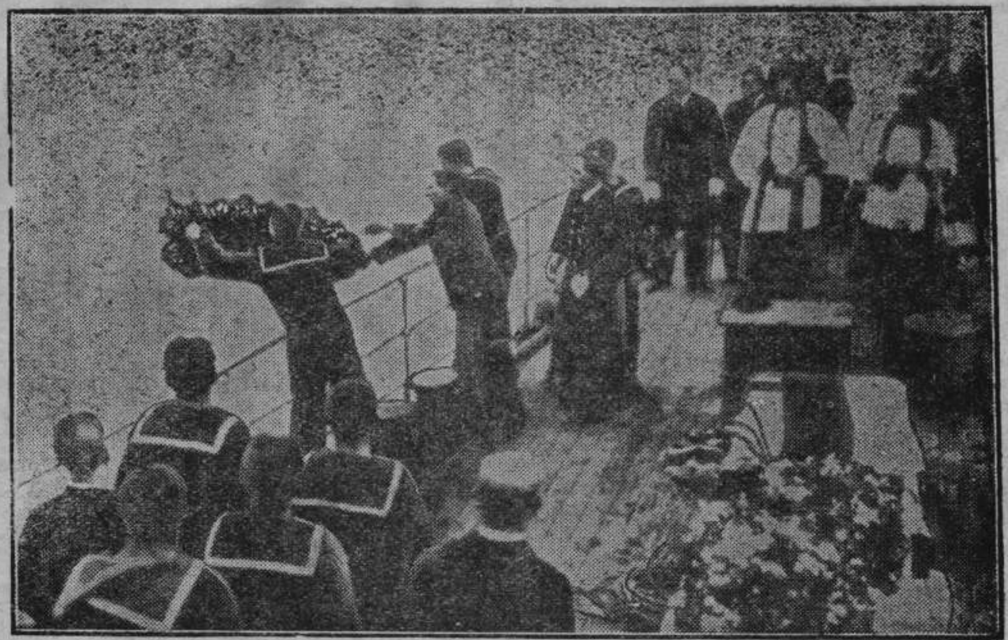


KOBIETY CHIŃSKIE NA FRONCIE.
W czasie walk chińsko-japońskich widziano też bataljon składający się z kobiet. Kobiety te broniły zacięcie ważną ulicę u wejścia do dzielnicy chińskiej w Szanghaju. Podajemy dziś obrazek walecznych.

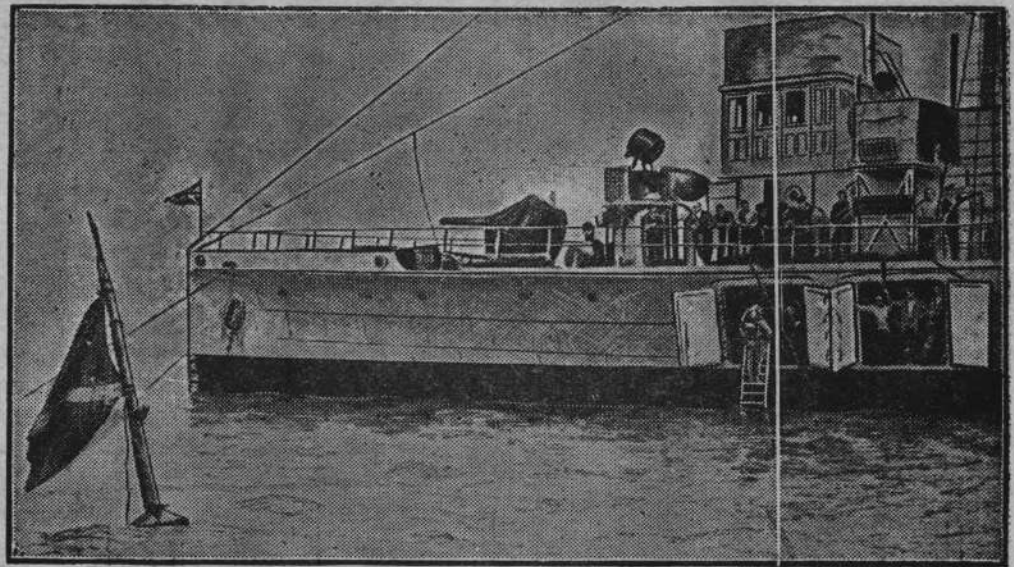


SIELANKA NA WOJNIE W SZANGHAJU

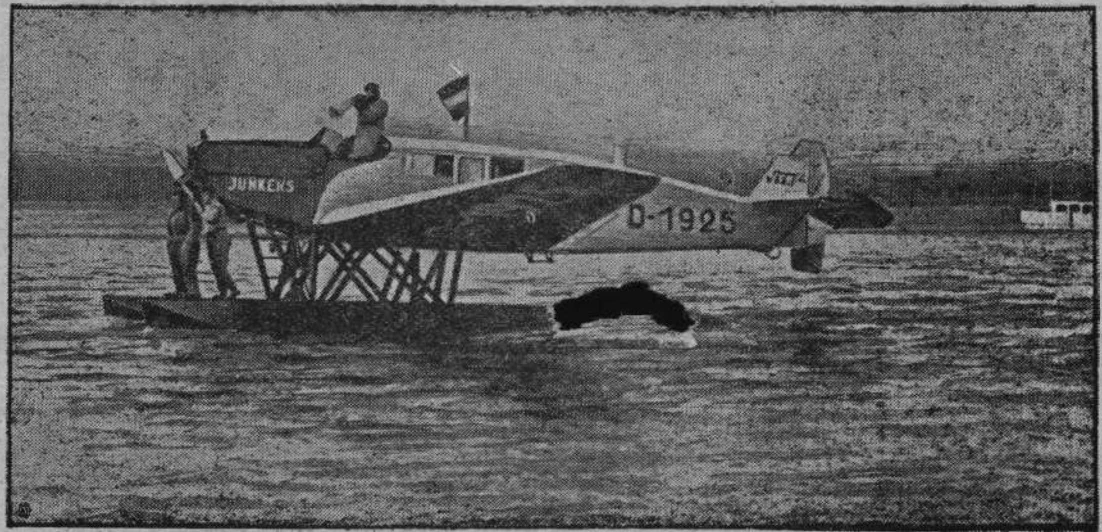
Tragedja łodzi podwodnej „M. 2"



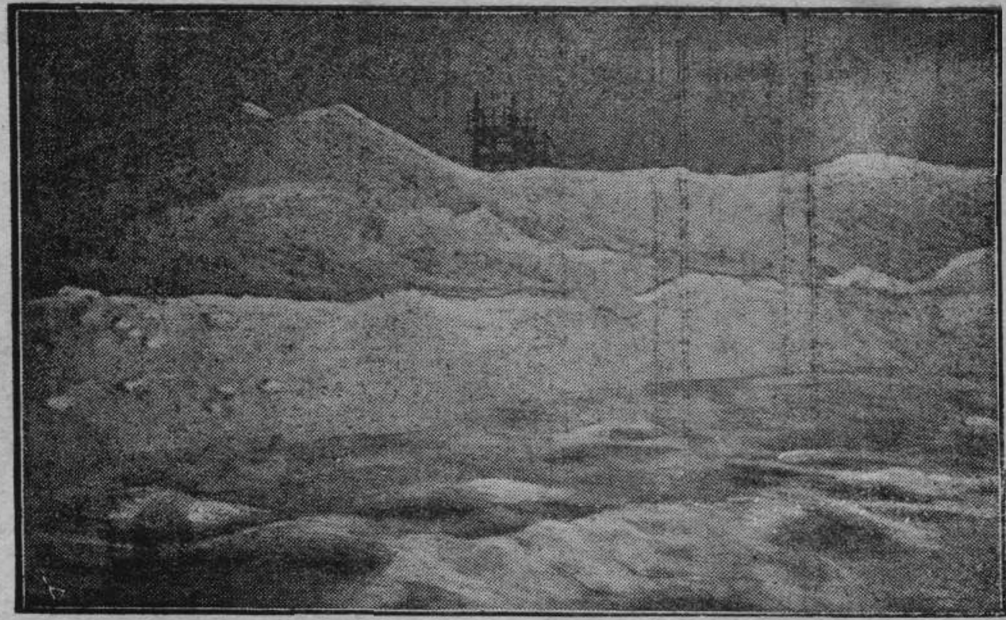
Rzucanie wieńca na cześć bohaterów.



Miejsce zatopienia łodzi podwodnej (M. 2.).



EKSPEDYCJA NAUKOWA DO CHIN.
Kapitan lotnictwa Hans Bertram odleciał z Kolonji swym samolotem do Chin. W ubiegłym roku podobny lot przerwany został z powodu wypadku, któremu uległa maszyna.



Góry lodowe na wybrzeżu bałtyckiem.



Samolot wpadł na okręt angielski.



Z Instytutu Propagandy Sztuki — Rzeźba.

„Młodzi nie mając doświadczenia skwapliwością grzeszą; starzy, sparzywszy się na jednem, więcej się czasem lękają niż potrzeba,— środkiem iść najlepiej“.

STRZECHA

Miłość to ma w sobie szczególnego, że razem podaje się jarzmu i panuje.

ZBIGNIEW.

CIERPISZ JEZU?

Cierpisz Jezu mój kochany,
Ogrójcowe cierpisz znoje.
Krwią i potem, łzami zlany
Cierpisz Jezu mój kochany,
Cierpisz tak za grzechy moje.
Dźwigasz ciężki krzyż drewniany,
W drodze skały i wyboje.
W ciele Twojem ciężkie rany.
Dźwigasz ciężki krzyż drewniany,
Dźwigasz go za grzechy moje.
I na krzyż kładziesz ręce,
W tępe gwoździe biją młoty,
I tak wisisz w srogiej męce
Na pagórku hen Golgoty.
Łzy i krew powoli płyną,
Już zamykasz oczy Twoje...
A któż śmierci jest przyczyną?
Wiem o Jezu.....
Grzechy moje.

P A L M A

(Legenda)

Zaszumiało, zahuczało, jakieś głosy suną, płyną jakaś światłość gorą chodzi, chodzi gorą, a po ziemi ścieli smugi.

Słonko jasne, skryte w chmurze, w szmat błękitu się zasnuło, światłość jednak się przedziera przez mgły szare, chmury ciemne. Cienie płyną blade, senne, płyną cienie blade, senne, po wszej ziemi, jak szeroka, i znów cisza, cisza wszędy.

Wszystko niby drzemie jeszcze, ziemia westchnie w półśnie swoim, westchnie i znów przyciszona, nadsłuchuje, hasła czeka.

Bór zaszumiał i wnet stare swe konary coraz wyżej rozpościera, coś cię w sercu drzewa dzieje — krew w niem żywiej jakoś krąży, młodość zda się w nie powraca.

Każda igła osrebrzona strząsa krople srebrno-białe — płacze łzami radosnemi. Płaczą drzewa, krzewy, wrzosy, drży sasanka, w mchy spowita, blade dzwonki swe rozchyla i łzy chwyta krzewów braci.

Echo niesie jakieś szumy, dziwne głosy płyną zdala, niby tęskne a radosne — coś się stało

Woda szumi srebrną falą, potokami płynie z góry, ziemia-macierz z wód kąpieli czarne łono swe wychyla.

Zawstydzona, zasromana, w płaszcz otula się oparów — w powłóczystą szatę białą.

Z góry, z góry, z za obłoków, smuga światła płynie złota, mgieł tumany z ziemi zrywa(zrywa z ziemi czarnej łona — szmaty rzuca po rozłogach, to rozwłóczy je jak dymy, kopułami w niebo wznosi, wieżycami w chmur błękity. A z błękitów światło płynie, płaszczem złotym tuli ziemię, ciepłą dłonią pieśc', gładzi. I pieszczotą swą obdziela wszystkie drzewa, mchy i krzewy, wszystkie łzy tęsknoty spija ścielac wiarę w głębi duszy...

Każda gałąź szara, martwa, drży, nabrzmiała nowem życiem; jeszcze chwila jedna, druga, jeszcze światła, ciepłe jeno, rozchylą swe szarozłote, otulone w czerwień pęcze; całe szczęściem upojone, w jasną zieleń się ustroją, zielonością swą bogate, wzniosą w górę dumne czoło.

Wszystko, wszystko się zieleni, nowem życiem się odmładza, wszystko w ciepłem słonku złotem kąpie młode swoje pęcze.

Jedna tylko wierzba biedna stoi ciemna w wód topieli...

Każdy biednej się urąga, każdy wzgardę rzuca na nią, nikt się do niej nie uśmiecha, nikt gałązek jej nie sięga.

Ona nie ma liści złotych, jej konary smutne, suche, smutkiem tylko wciąż szeleszczą; pochyliła się w tęsknocie, pochyliła do stóp Jego i szelestem woła: „Wierzę“'

Halszka z Ostroga, Dereżyńskiego jest książką bardzo cenną dla regjonalizmu.

Aż szedł hrystus w szacie białej, za Nim rzesza różnotłumna, w dzień radosny, w dzień wesela...

Ścielą zieleń u stóp Jego, krzyk radosny w niebo bije, w górę wznosi się Hosanna...

A szedł Chrystus z smętnem licem... Rzesza, tłumy, wszystko dumne, pierś ich pusta, jak krzyk głośny; nawet drzewa, co Mu ścielą liść zielony popod stopy, pychą zdjęte z bogactw swoich, dumnie wznoszą swe korony.

Jedna tylko wierzba szara drży ze smutku i w pokorze aż ku ziemi schyla skronie.

Tłum się cisnął w gniewie cały, szarą gałąź precz odrzucił, szarą gałąź bez zieleni, wzgardy darząc ją wyrazem

Ale Chrystus skinął dłonią — wzrok Swój zwrócił na wzgardzoną i zawołał głosem wielkim:

— Odrzucona i przeklęta, wiara twoja — życiem twojem, bądź od dziś dzień pełna siły!

Nagle sucha gałąź wierzby w liść srebrzysty się okryła, słońca złote jasne smugi utuliły ją w objęcia, a z gałązki strojnej w zieleń, pieśń ku niebu popłynęła.

Odtąd, kiedy wszystkie drzewa stoją jeszcze w smutku szacie, wierzba, w srebrną zieleń strojna, śpiewa chwałę Chrystusową. Srebrem tkane jej gałęzie dają palmę na ołtarze.

Z. Morawska.

HALSZKA Z OSTROGA

Jeden z najmłodszych dziennikarzy-literatów wielkopolskich **Mieczysław Dereżyński z Szamotuł**, autor kilkunastu prac literackich opracował historję Halszki z Ostroga.

Halszka z Ostroga była córką możnego pana, Ilii księcia Ostrogskiego i Beaty z domu Kościeleckiej, ale wcześnie umarł jej ojciec. O rękę młodziutkiej Halszki ubiegali się różni panowie ponieważ prócz urody wabiły ich wielkie majątki i bogactwa księżniczki. Opiekun Halszki Wasyl książę Sangruszko wydał ją w r. 1553 przemocą za Dymitra Sanguszkę, który został skazany za to na wygnanie i ujechał z żoną do Czech. Marcin Zborowski pragnąc ożenić syna swego z Halszką, dopędził młode małżeństwo w Nimburgu i zabił tam Dymitra. Wszczęły się zaraz nowe zabiegi o jej rękę. Król, jako najwyższy opiekun sierót, wydał ją wtedy wbrew woli matki za Łukasza Górkę. Beata zaprotestowała przeciw temu ślubowi wywiozła córkę do Lwowa i zamieszkała tam wraz z nią w klasztorze dominikańskim. Nadarmo starał się Zygmunt August przełamać opór kobiet, wreszcie rozkazał staroście lwowskiemu przemocą Halszkę uprowadzić. Ale podstępna Beata wprzód już sprowadziła do klasztoru w ubraniu żebraczem starego kniazia Siemona Olelkowicza, który wziął ślub z jej córką. Mimoto wykonał starosta rozkaz królewski i Halszkę odprowadził Górce, który osadził ją w zamku swoim w Szamotułach. Tam dalsze dni pędziła w samotności, niechcąc uznać mężem swoim Górki i skończyła w pomieszaniu zmysłów. Starania króla i arcybiskupa o polubowne załatwienie sprawy były bezskuteczne. Matka Beata mimo wieku lat 50, wyszła za Olbrachta Łaskiego.

Autor Halszki z Ostroga — całą jej historję opisał barwnie, zajmująco.